

*Jan Franciszek Jacko*  
Uniwersytet Jagielloński

## **O naturze filozoficznego zabobonu według Innocentego Józefa Marii Bocheńskiego**

Książka Innocentego Józefa Marii Bocheńskiego *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów* (1987) zawiera sporo ironii i humoru, które mogą być „kluczem” do trafnej interpretacji niektórych zawartych tam uwag, co może dać wrażenie, że ukute przez tego filozofa pojęcie zabobonu ma charakter wyłącznie żartobliwy i nie należy się nim zajmować „na poważnie”. Pozory mogą mylić, jak postaram się pokazać w niniejszej rozprawie, Bocheński precyzyjnie określa kryteria demarkacyjne zabobonu (pozwalające odróżnić zabobon od tego, co nim nie jest) i zarysowuje spójną, choć niedopracowaną w detalach koncepcję zabobonu, która jest dobrze osadzona w tradycji filozoficznej. Celem pracy jest zatem określenie warunków wystarczających „zabobonu filozoficznego” w sensie, jaki temu terminowi nadał Bocheński. Są one omawiane w pp. 6-9. Każdy z nich jest wystarczający. Jeśli jakieś wierzenie lub twierdzenie przynajmniej jeden z tych warunków spełnia – jest zabobonem w sensie określonym przez o. Bocheńskiego.<sup>1</sup>

Jak postaram się pokazać zabobon filozoficzny jest albo wewnętrznie albo zewnętrznie sprzeczny. Wewnętrzna sprzeczność polega na tym, że zabobon zakłada lub zawiera sprzeczne wierzenia lub twierdzenia. Jego wewnętrzna sprzeczność ma aspekty subiektywne i intersubiektywne. W aspekcie subiektywnym zewnętrzna sprzeczność polega na tym, że zabobon jest sprzeczny z doświadczeniem bezpośrednim jego wyznawcy lub z tym, w co jego wyznawca wierzy nie mniej niż w zabobon. Zaś w aspekcie intersubiektywnym zewnętrzna sprzeczność zabobonu polega na tym, że zabobon bez wystarczającej racji zaprzecza temu, co jest odpowiednio uzasadnione lub na tym, że zabobon gwałci semantyczne reguły języka, w którym jest sformułowany.

---

<sup>1</sup> Dziękuję anonimowym Recenzentom za cenne uwagi, które uwzględniłem w niniejszym tekście.

Bocheński odróżnia zabobon w sensie względnym od zabobonu w sensie bezwzględnym. „Zabobonem względnym nazywamy wierzenia sprzeczne z wyznawanym przez nas światopoglądem” (Bocheński 1987: 115). Więc zabobonem w tym sensie nazwać można wszystko, z czym się nie zgadzamy. Odróżnić go należy od zabobonu w sensie bezwzględnym. W tym sensie zabobonem jest „wierzenie, które jest (1) oczywiście w wysokim stopniu fałszywe, a mimo to (2) uważane za na pewno prawdziwe” (Bocheński 1987: 7).

Takie wierzenia nazywać się będzie „zabobonnymi”. Określenie „oczywiście w wysokim stopniu fałszywe” dotyczy – jak można przypuszczać – stopnia oczywistości, z jaką fałsz zabobonu jest dany, gdyż cecha prawdy/fałszu w sensie logicznym nie jest stopniowalna (prawdopodobieństwo, to co innego). Zabobonem w sensie bezwzględnym mogą być też twierdzenia (będę wyrazem zabobonnych wierzeń), które są „oczywiście nieprawdziwe, to jest bądź bezsensowne, bądź sprzeczne z faktami, prawami logiki, względnie przyjętymi prawami wnioskowania” (Bocheński 1987: 115).

Gdy w niniejszej pracy będzie mowa o zabobonach, chodzić będzie o zabobony w sensie bezwzględnym. Ich źródła są zdaniem Bocheńskiego trojakiemu rodzaju:

[...] pewne zabobony – jak na przykład humanizm – powstają na skutek zaprzeczenia faktom, a inne, jak astrologia, wynikają z pogwałcenia elementarnych zasad metodologii, to przyczyną jeszcze innych jest pomieszanie pojęć. (Bocheński 1987: 10)

Powyższe określenia wymagają dopowiedzeń stanowiących odpowiedź na m.in. następujące pytania:

- (a) O jaką oczywistość chodzi w powyższych definicjach?
- (b) Na czym polega fałsz zabobonu (czy chodzi tu o fałsz, jako przeciwieństwo prawdziwości rozumianej metafizycznie, epistemologicznie, czy może o jakieś inne – nieklasyczne rozumienie prawdziwości)?
- (c) Kto ocenia fałsz zabobonu, kto jest jego arbitrem? Dla kogo w powyższym określeniu wierzenie jest „oczywiście w wysokim stopniu fałszywe”, „oczywiście nieprawdziwe”?

Odpowiedzi na powyższe pytania szukać należy w tradycji filozoficznej, do której nawiązywał Bocheński oraz we wskazanych przezeń przykładach zabobonów oraz w sposobie, w jaki je określa i analizuje.

## 1. Tradycja filozoficzna i regulujące określenie zabobonu

Zdaniem Bocheńskiego, filozofowie powinni odkrywać i krytykować zabobony, bo taka jest ich rola w racjonalistycznym nurcie filozofii (Bocheński 1987: 89). Dystansuje się on jednak do renesansowej i oświeceniowej tradycji racjonalizmu i krytyki przesądów. Nie cytuje prac w niektórych kręgach uważanych za „klasykę” tego tematu, np. traktatów takich, jak *Stultitiae Laus* Erazma z Rotterdamu, *On*

*Superstition* Francisa Bacona lub *On Superstition and Enthusiasm* Davida Hume'a. Przemilczenie jest znaczące. Bocheński poddaje krytyce renesansowy humanizm za to, że pochopnie odrzucił logiczne osiągnięcia scholastyki (Bocheński 1998: 47). Zaś racjonalizm oświeceniowy jest jego zdaniem przejawem zabobonnego lęku przed religią, który wiązał się z zabobonną wiarą w naukę, postęp, scjentyzm itp.<sup>2</sup> Dlatego Bocheński przyjmuje inne rozumienie racjonalności, a co za tym idzie – inne rozumienie zabobonu. Odwołuje się do wcześniejszej tradycji racjonalizmu.

Za swego patrona walki z zabobonami Bocheński uznaje św. Tomasza z Akwinu (Bocheński 1987: 11). Przykładem racjonalizmu i walki z zabobonami jest dla niego scholastyczna logika (Bocheński 1998: 47). Racjonalizm Bocheńskiego jest bliski arystotelesowskiemu nurtowi filozofii analitycznej (Bocheński 1993c: 143)<sup>3</sup> i jej polskiemu nurtowi – szkole lwowsko-warszawskiej (por.: Bocheński 1993c: 136-147; Woleński 2003).

Zaproponowane przez Bocheńskiego określenie „filozoficznego zabobonu” ma charakter regulujący. Odżegnuje się on od znaczeń, które słowo „zabobon” może mieć w innych niż filozoficzny kontekstach językowych. Zauważa, że terminy takie jak „błąd” i „przesąd” są zakresowo zbliżone do terminu „zabobon”<sup>4</sup>. Wyłącza poza obszar analiz zabobon rozumiany, jako działanie, np. magiczne rytuały. Wyraża niepewność, co do tego, czy termin „zabobon” został wybrany

<sup>2</sup> Bocheński uważa, że „Oświecenie, które było podstawową wiarą inteligentów europejskich XIX wieku, jest dziś uważane przez ludzi kulturalnych za zabobon, jako że: 1. nic nie jest mniej pewne niż rzekomy postęp ludzkości, 2. pewnym jest natomiast, że wiele dziedzin jest dla nauki niedostępnych, 3. sama nauka, zamiast obiecanego postępu, przyniosła często nieszczęścia (bomba nuklearna)” (Bocheński 1987: 78).

Zdaniem Bocheńskiego „w węższym, oświeceniowym słowa znaczeniu, racjonalizm jest zabobonem. Polega bowiem na twierdzeniu, że rozum, tj. doświadczenie i wnioskowanie wystarczają, aby znaleźć odpowiedź na wszystkie pytania, jakie człowiek może sobie postawić. W tym znaczeniu racjonalizm odrzuca zarówno autorytet, jak i wiarę. Że taki racjonalizm jest zabobonem, wynika z faktu, że tzw. rozum nie może sam dać odpowiedzi na pytania dotyczące moralności, na zagadnienia egzystencjalne, i że światopogląd racjonalny w tym znaczeniu słowa nie jest możliwy. [...] Racjonalizm w tym węższym znaczeniu jest składnikiem trzech innych zabobonów. Połączony z wiarą w postęp, stanowi treść filozofii oświecenia, gdy zacieśnia znaczenie nazwy 'rozum' do metody nauk przyrodniczych, stanowi pozytywizm, a ten połączony z wiarą w pewność wyników naukowych, staje się scjentyzmem” (Bocheński 1987: 89). Por. też: Bocheński 1987: 85, 86, 89, 90; 1998: 72. Dyskusję różnych odmian racjonalizmu w nauce zaleźć można m.in. w: Walczak 2006.

Bocheński tylko częściowo zgadza się z oświeceniową krytyką religii (por.: Bocheński 1993b; Bocheński 1987: 79). Jego zdaniem „przykładem [...] zabobonu było wierzenie przedstawicieli oświecenia, że religie są zabobonami. Religie są istotnie sprzeczne ze światopoglądem oświecenia, i jako takie są z jego stanowiska zabobonami, ale zabobonami względny. Nie są natomiast zabobonami bezwzględny, bo nie są sprzeczne ani z faktami stwierdzonymi przez naukę (autentyczna religia nie dotyczy faktów naukowo sprawdzalnych), ani z prawami logiki. Gdy więc ci przedstawiciele oświecenia twierdzili, że religie są zabobonami bezwzględny, padali ofiarą zabobonu o zabobonie” (Bocheński 1987: 115).

<sup>3</sup> Racjonalizm Davida Hume'a inspirował filozofię analityczną (por.: Dye 1986). Pośrednio więc (przez pośrednictwo filozofii analitycznej) – inspirował też Bocheńskiego, ale głównie w aspektach związanych z wykorzystaniem logiki i empirii w uzasadnianiu twierdzeń.

<sup>4</sup> Termin zabobon ma w językach obcych różne zabarwienia emocjonalne i teoretyczne, przez co może odbiegać od sensu przyjętego w języku polskim. Na przykład niemiecki *Vorurteil* kojarzony bywa z uprzedzeniami i mylnymi stereotypami (Bergmann 2006). W tradycji anglosaskiej (*superstition*) – z emocjonalnym klimatem lęku lub wierzeniem, które nie ma uzasadnienia (Hornby 1974: 868).

przezeń trafnie, gdyż niesie wiele skojarzeń, których autor nie ma na myśli (Bocheński 1987: 7).

## 2. Jaka oczywistość demaskuje zabobon?

Bocheński w *Stu zabobonach* nie przesądza wprost tego, jak trzeba rozumieć oczywistość, o której tu mowa w jego cytowanych wyżej dwu definicjach zabobonu. Dlatego w ich interpretacji brać należy pod uwagę różne możliwości. Przykłady Bocheńskiego dopuszczają przynajmniej trzy sposoby rozumienia oczywistości: (a) zdroworozsądkowe, (b) fenomenologiczne i (c) analityczne. Oczywistość rozumiana zdroworozsądkowo polega na kierowaniu się przy ocenie prawdziwości twierdzeń ich uzasadnieniem. Wiedza naukowa nie jest niepowątpiewalna, ale jest na tyle uzasadniona, że nikt rozsądny bez wystarczającej racji jej nie przeczy. Nie znaczy, że przeczyć jej nie wolno, ale żeby to zrobić „rozsądnie”, trzeba wskazać wystarczająco poważną tego rację. Gdy w tym sensie mowa o tym, że zabobon jest sprzeczny ze „zdrowym rozsądkiem”, chodzi o to, że neguje on uzasadnioną wiedzę nie wskazując wystarczającej (dostatecznej) racji, która by ją podważała (por.: p. 8). Oczywistość w drugim fenomenologicznym sensie polega na doświadczeniu bezpośrednim („wglądzie”, „duchowym widzeniu”, ang. *insight*, niem. *Einsicht*) (por.: Bocheński 1992: 26-40). W tym sensie za oczywiste fałszywe uznać należy te wierzenia i twierdzenia, które są sprzeczne z tym, co podmiot zna w sposób, który wyklucza wątpliwość, bo sposób ten zawiera swe własne uzasadnienie (por.: p. 7). W sensie analitycznym natomiast zabobon jest oczywiście fałszywy, bo zawiera, zakłada lub implikuje twierdzenia, które wchodzą ze sobą w logiczną sprzeczność (por.: p. 6).

Odwołanie się do „zdrowego rozsądku” oraz do oczywistości rozumianej fenomenologicznie częściowo uzależnia ocenę fałszu od jego arbitra. Takie rozwiązanie nie musi prowadzić do radykalnego relatywizmu epistemologicznego (Bocheński 1987: 92-93), co postaram się zaraz pokazać.

## 3. Kto jest arbitrem zabobonu?

Przykłady zabobonu przywołane przez Bocheńskiego w *Stu zabobonach* dopuszczają dwie odpowiedzi na pytanie (c) ze wskazanych wcześniej pytań. Po pierwsze: sędzią zabobonu jest jego wyznawca, gdy z oczywistością dostrzega fałsz swego własnego wierzenia, które mimo to (a niekiedy – tym bardziej im bardziej ten fałsz staje się dlań widoczny) uważa za prawdziwe. Po drugie powyższe określenia mogą sugerować, że chodzi tu o ocenę kompetentnego arbitra. Taką interpretację można przyjąć przy zdroworozsądkowej interpretacji oczywistości, którą można kojarzyć

z oczywistością ekspercką, to jest taką, którą można osiągnąć przez odpowiedni trening i studia. Takie rozumienie oczywistości nie jest odległe niektórym nurtom filozofii analitycznej (por.: Weinberg *et.al.* 2010). Jest też zgodne z Bocheńskiego koncepcją autorytetu epistemicznego (por.: Bocheński 1993; 1987: 20-21).

#### 4. Na czym polega fałsz zabobonu?

Zabobon na temat zabobonu polega zdaniem Bocheńskiego na arbitralnym i nie mającym należytego uzasadnienia rozstrzygnięciu, co jest zabobonem (por.: Bocheński 1987: 115). Nieniezawodność kryteriów prawdziwości, które mamy (my – ludzie) do dyspozycji, wymaga ostrożności przy ocenie prawdziwości i fałszu twierdzeń. Tą ostrożnością tłumaczyć można to, że krytyka zabobonów przeprowadzona przez Bocheńskiego polega głównie na wskazaniu ich wewnętrznej lub zewnętrznej sprzeczności. Nie twierdzę tu, że „autor miał na myśli” koherencyjne rozumienie prawdy-fałszu w definicji zabobonu. W dalszej części artykułu postaram się tylko pokazać, że koherencyjne kryterium określa wystarczające warunki zabobonu (niekoherencja jest kryterium demarkacyjnym zabobonu). Przy takim ujęciu należy odróżnić zabobon od błędu lub pomyłki. Nie każdy błąd i nie każda pomyłka jest zabobonem. Koherencję należy rozumieć tu tak szeroko, że obejmuje ona także zgodność z doświadczeniem bezpośrednim.<sup>5</sup>

Jak postaram się pokazać, krytyka zabobonu w aspekcie koherencyjnym może być prowadzona w dwu aspektach – subiektywnym (dotyczy wierzeń) i intersubiektywnym (dotyczy twierdzeń). Te aspekty są komplementarne. W aspekcie subiektywnym niekoherencja, o której tu mowa, polega na swoistym dla zabobonu samo-kłamaniu siebie przez jego wyznawcę, który skądinąd wie, że zabobon jest fałszywy, a mimo to wierzy w jego prawdziwość. W aspekcie intersubiektywnym zabobon polega na wewnętrznej lub zewnętrznej sprzeczności twierdzeń należących do zabobonu, w nim założonych lub/i implikowanych.

W aspekcie subiektywnym nie będą zabobonem fałszywe przekonania, które nie wchodzą w sprzeczność z wiedzą i doświadczeniem podmiotu. Na przykład, jeśli ktoś ma realistyczne halucynacje, których nie jest w stanie odróżnić od rzeczywistości i które nie są sprzeczne z jego wcześniejszym doświadczeniem, to powiemy, że się myli przypisując realność swym halucynacjom, ale nie uznamy tej wiary za zabobonną.

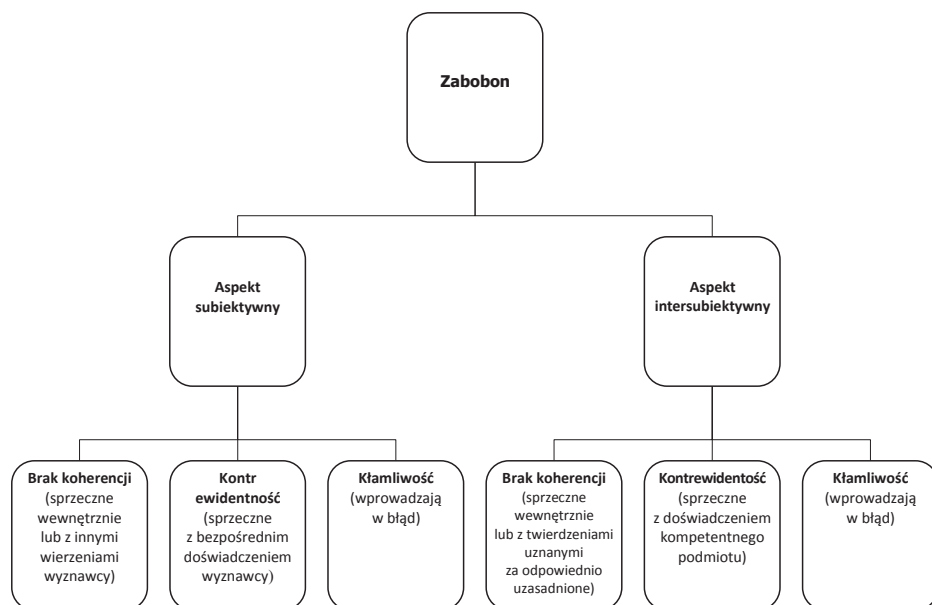
<sup>5</sup> Mimo, że ewidencyjne kryterium prawdziwości tradycyjnie odróżnia się od koherencyjnego, to należy zauważyć, że przy niespełnieniu kryterium ewidencyjnego przez jakieś twierdzenie, dochodzi do jego niekoherencji z twierdzeniami określającymi doświadczenie bezpośrednie, które musi być wyrażone w twierdzeniach, by można było stwierdzić sprzeczność tego twierdzenia z doświadczeniem (por.: Ajdukiewicz 1983: 32-35).

## 5. Subiektywny a intersubiektywny aspekt zabobonu

Zabobony, jako wierzenia mogą nie zostać wyrażone. Wtedy istnieją jedynie w świadomości swych wyznawców. Ze względu na tę możliwość wyróżnić wypada subiektywny aspekt zabobonu. We wskazanym tu przypadku sędzią zabobonu może być jedynie jego wyznawca, gdyż tylko on ma poznawczy dostęp do treści zabobonu.

Do pomyslenia są wierzenia wyrażone w twierdzeniach (np. spisane w książce, w jakimś zrozumiałym języku), które nie mają swych wyznawców, na przykład dlatego, że ci już nie żyją. Takie zabobony nie mają subiektywnego aspektu, mają tylko aspekt intersubiektywny. Ze względu na tę możliwość wyróżnić należy intersubiektywny aspekt zabobonu.

Jeśli wierzenia są wyrażone w znakach lub w inny sposób, mają aspekt intersubiektywny. Mogą być wtedy (do pewnego stopnia przynajmniej) poznane przez innych ludzi prócz ich wyznawców. Zwykle zabobony mają aspekt subiektywny i intersubiektywny. W takich przypadkach warunki konieczne zabobonu w aspekcie subiektywnym odwzorowują się w warunkach koniecznych zabobonu w aspekcie intersubiektywnym, co ilustruje poniższa rycina:



Ryc. 1. Aspekty zabobonu (opracowanie własne)

Nie tylko twierdzenia mogą być wyrazem wierzeń. Wierzenia mają intersubiektywny aspekt także wtedy, gdy np. są wyrażone pozawerbalnie lub w skutkach działania motywowane wierzeniami (np. w obrazach, rytuałach,

spektaklach teatralnych). W *Stu zabobonach* są hasła oznaczające też pojęcia, teorie i koncepcje. Jednak ze względu na przyjętą definicję zabobonu i analityczną metodę (Bocheński 1993c: 141), Bocheński koncentruje swe analizy zabobonu na twierdzeniach będących wyrazem, założeniem zabobonu lub do niego należących (por.: przyp. 5).

Wyjątkiem są tu niektóre normy i oceny, które Bocheński też nazywa zabobonami. Zaznacza, że są nietypowe, gdyż nie są nośnikami prawdy lub fałszu, nie są więc twierdzeniami w sensie logicznym (Bocheński 1987: 9). Ta niekonsekwencja okazuje się być konsekwentnym następstwem przyjęcia koherencyjnego kryterium demarkacyjnego zabobonu. Należy zauważyć, że stosowana przez Bocheńskiego metoda analizy zabobonów pasuje doskonale do norm i ocen, gdyż one podobnie jak twierdzenia mogą być sprzeczne wewnątrznie bądź zewnątrznie.<sup>6</sup>

## 6. Zabobon jest wewnątrznie sprzeczny

Zabobonem w ujęciu Bocheńskiego są m.in. pojęcia, koncepcje i teorie, które zawierają lub zakładają sprzeczność bądź do niej prowadzą. Jej ujawnienie wymaga analizy prowadzącej do wyrażenia ich ukrytych założeń lub następstw w postaci twierdzeń. Na przykład, jeśli określić stanowisko relatywizmu twierdzeniem: „Prawda jest względna” i przyjmując, że domyślnym założeniem każdego twierdzenia jest, że (bezwzględnie) jest tak, jak ono głosi, to w tym przypadku sąd zaprzecza temu, co stwierdza. Relatywizm<sup>7</sup> jest przypadkiem sceptycyzmu, któremu w teoretycznej wersji, Bocheński zarzuca taką właśnie sprzeczność (argument opracowany już przez Arystotelesa).<sup>8</sup> Źródłem sprzecznych wierzeń jest zwykle pomieszanie pojęć, o którym będzie jeszcze mowa.

Zabobonem nazywa Bocheński też błędy formalne w rozumowaniu. Na przykład jego zdaniem, z tego, że demokracja okazała się dobrą formą rządów w jakimś kraju nie wynika, że powinna być wprowadzona w innym

<sup>6</sup> Kryterium koherencyjne dotyczy twierdzeń, norm i ocen, choć innej wartości się im odmawia, gdy nie spełniają one kryterium koherencyjnego. Język tej oceny zależy od założonej przyjętej metateorii wartości (por.: Hajduk 2011). Twierdzenia nie spełniające kryterium koherencyjnego ocenia się, jako nieprawdziwe, zaś oceny lub normy, które nie spełniają tego kryterium – uznaje się za kłamliwe, niesłuszne, niesprawiedliwe i inne.

<sup>7</sup> „Relatywizm. Zabobon wyrażający się w powiedzeniu »wszystko jest względne (relatywne)«. [...] Tak pojęty relatywizm jest zabobonem, jako że choć bardzo wiele zdań jest względnych, niektóre całkiem oczywiście nie są względne. W szczególności zdanie »prawda jest względna« jest bezwzględnym fałszem, o ile w ogóle ma sens, bo zdanie P jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, kiedy to, co P znaczy, jest faktem, i to bez względu na ludzi, którzy o tym wiedzą albo nie wiedzą” (Bocheński 1987: 92).

<sup>8</sup> „Jeśli natomiast uważa się sceptycyzm za teorię, to jego położenie nie jest wiele lepsze. Bo wolno sceptyka zapytać, jakże to się dzieje, że uważa najprostsze i najbardziej oczywiście prawdziwe zdania za wątpliwe, np. że ja w tej chwili siedzę albo że dwa i dwa to cztery, a równocześnie z wielką pewnością siebie wygłasza twierdzenie dotyczące nadzwyczaj złożonych spraw, a mianowicie poznania ludzkiego. A jeśli sceptyk nie jest przekonany, że jego poglądy są prawdziwe, to dlaczego je głosi? Sceptycyzm jest zabobonem” (Bocheński 1987: 97).

kraju (Bocheński 1987: 26-27). To spostrzeżenie nie jest krytyką demokracji, dotyczy jedynie błędnej formy wnioskowania w tym przykładzie.

## 7. Zabobon jest sprzeczny z doświadczeniem bezpośrednim

Niektóre zabobony zaprzeczają doświadczeniu bezpośredniemu. Aby wykazać fałsz tego typu zabobonów, Bocheński przywołuje oczywistość którą – jak sugeruje – powinien wraz z nim posiadać także czytelnik jego książki. W ten sposób Bocheński dowodzi fałszu wiary w aktywizm<sup>9</sup>, hawelizm, niektórych odmian materializmu itp.<sup>10</sup> Podobnie argumentuje przeciw przekonaniu, że egoizm (w pewnym sensie – jako miłość własna) i miłość bliźniego muszą się wykluczać (Bocheński 1987: 32-33). Metoda wykorzystywana przez Bocheńskiego w analizie tych zabobonów przypomina fenomenologię, choć jego zdaniem jest tylko analizą języka (por.: przyp. 5).

## 8. Zabobon jest sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem

Jak pokazuje Bocheński w przypadku zabobonów filozoficznych dochodzi do specyficznej sprzeczności, gdyż bez wystarczającej racji negują one wiedzę, która ma odpowiednie uzasadnienie. Na przykład anarchizm<sup>11</sup> lub ekonomizm<sup>12</sup>, mają zdaniem Bocheńskiego charakter przewidywań, które zaprzeczają wiedzy historycznej (faktograficznej). Wiedza ta nie jest niepoważna, ale nikt rozsądny jej nie przeczy bez dania wystarczającej racji.

Zabobonów nie należy kojarzyć z rewolucjami naukowymi, gdy ich inicjatorzy mają wystarczająco doniosłe racje logiczne (np. obserwacje, obliczenia

<sup>9</sup> „AKTYWIZM. Mniemanie, że tylko ruch, działanie, dążenie do celu ma wartość i może dać sens ludzkiemu życiu, życie miałyby zatem sens tylko wtedy, gdy człowiek działa, dąży do czegoś. Aktywizm potępia, jako »martwe« i bezużyteczne wszelkie używanie chwili, każdą kontemplację. [...] Łatwo wykazać, że aktywizm jest zabobonem, wskazując na każdym znane chwile, w których człowiek nie dąży do żadnego celu, ale w których jego życie ma przecież pełny i nieraz bardzo intensywny sens” (Bocheński 1987: 13).

<sup>10</sup> „Zabobon materialistyczny polega na przeczeniu oczywistemu faktowi, że człowiek – a razem z nim chyba także wyższe zwierzęta ma jakieś przeżycia, wyobrażenia, myśli i uczucia, że coś wie i czegoś pragnie. Wszystkie te zjawiska nazywamy razem uczonym słowem 'psychika' – a w języku popularnym mówimy o duszy. Przeczyć istnieniu duszy w tym słowa znaczeniu może tylko skrajnie zabobonny człowiek, który zupełnie oślepnął na najbardziej oczywiste rzeczy” (Bocheński 1987: 29-30).

<sup>11</sup> „ANARCHIZM. Mniemanie, że anarchia jest możliwym, a nawet pożądanym ustrojem społecznym. [...] W ciągu 5000 lat dziejów ludzkości nie jest znany ani jeden wypadek, w którym anarchia nie byłaby połączona z ogromną masą niesprawiedliwości, mordów itp. i z szybkim upadkiem społeczeństwa” (Bocheński 1987: 14).

<sup>12</sup> „EKONOMICZM. Zabobonne wierzenie, że człowiek ma tylko tzw. potrzeby materialne (jadło, mieszkanie itp.) względnie, że zaspokojenie potrzeb materialnych pociąga za sobą automatycznie zaspokojenie wszystkich innych i szczęście ludzi. Że jest to zabobon, widać choćby w krajach bogatych, gdzie potrzeby materialne są zaspokojone z nadmiarem, ale gdzie wielu ludzi, zwłaszcza młodych, czuje się nieszczęśliwymi i cierpi” (Bocheński 1987: 35).



matematyczne, konkurencyjne hipotezy, które od dotychczasowych okazują się poznawczo płodniejsze, lepiej spełniają warunek prostoty wyjaśniania, pozwalają trafniej przewidywać niż dotychczasowe itd.), by podważyć niektóre przekonania obowiązujące w ramach paradygmatu naukowego (por.: Feyerabend 2001; Kuhn 2009; Lakatos 1978; Popper 2002).

## 9. Zabobon jest kłamliwy

Krytyka niektórych zabobonów polega na pokazaniu, że niosą obietnicę, której nie spełniają i przez to wprowadzają w błąd: Zabobony mogą rościć sobie pretensję do tego, że są odpowiednio uzasadnione, oczywiste lub pewne, a w rzeczywistości takimi nie są. Mogą też jednocześnie zakładać i łamać jakąś semantyczną regułę (określającą funkcję referencyjną) języka, w którym są formułowane, co Bocheński nazywa „pomieszaniem pojęć”.

### 9.1. Zabobon jest kłamliwie uzasadniony

Zabobonem Bocheński nazywa twierdzenia, które są przez ich wyznawców uważane za należycie uzasadnione, choć w rzeczywistości takie nie są. Na przykład fałszywym jest jego zdaniem rozpowszechnione w niektórych nurtach humanizmu przekonanie o tym, że naukowo udowodniono wyższość człowieka nad innymi stworzeniami, gdyż takiego dowodu nie ma (Bocheński 1987: 46). Należy zauważyć, że krytyka nie dotyczy tezy humanizmu, ale roszczenia, która się z nią może (nie musi) wiązać. Bocheński nie uważa za zabobon humanizmu intuicyjnego oraz religijnego. Jak zauważa w pierwszym przypadku uzasadnieniem humanizmu jest doświadczenie bezpośrednie („oparte na jakimś bezpośrednim wglądzie we własną istotę”), w przypadku drugim – założenia religijne. Wadą tych uzasadnień jest brak intersubiektywnej kontrolowalności, ale nie muszą one prowadzić do zabobonu, jeśli nie ma w nich roszczenia wykraczającego poza to uzasadnienie (Bocheński 1987: 45-48).

Dyskusję z niektórymi przekonaniem dotyczącymi duszy, opiera Bocheński na spostrzeżeniu, że są głoszone tak, jakby miały dowód, gdy go nie mają (Bocheński 1987: 29-31). Przykładowo niektóre odmiany behawioryzmu przesądzają, że nie ma zjawisk specyficznie psychicznych, ale tego nie uzasadniają (Bocheński 1987: 23). Podobnie zabobonem jest zdaniem Bocheńskiego przekonanie, że „filozof może, a nawet powinien posługiwać się bełkotem”, gdyż nie może mieć ono odpowiedniego uzasadnienia (Bocheński 1987: 24).

### 9.2. Zabobon jest kłamliwie pewny

Zabobon może dawać kłamliwą pewność wiedzy. Przykładowo zdaniem Bocheńskiego, zabobonem jest wiara w to, że astrologia przesądza o losach ludzi

lub, że historiozofia pozwala przewidywać przyszłość, gdyż ich prognozy nie zostały potwierdzone w stopniu, który mógłby dać taką pewność (Bocheński 1987: 19-20, 45).

### 9.3. Zabobon kłamliwie określa sens i zakres terminów – kłamliwe „pomieszanie pojęć”

Analiza pojęć zdaniem Bocheńskiego jest potrzebna w filozofii. Nie chodzi tu a analizę „pojęć w sobie” (którą krytykował m.in. Karl Popper, por.: Popper 1992: 39). Zdaniem Bocheńskiego źródłem pomieszania pojęć jest:

[...] postawa znacznej większości filozofów nowożytnych (XVI–XIX wiek), którzy, w przeciwieństwie do filozofów dawniejszych, lekceważyli sobie analizę językową i oddawali się spekulacjom nad pojęciami „samymi w sobie”, zapominając, że pojęcia są po prostu znaczeniami słów. Jak się pięknie wyraził jeden z moich dawnych uczniów: oddawali się bujaniu o pojęciach bujących w powietrzu, lektura ich dzieł doprowadziła do tego, że przestano zwracać uwagę na wieloznaczność większości słów i popadano przez to w zabobony (Bocheński 1987: 10).

Bocheński nazywa zabobonem bełkot i pomieszanie pojęć, które prowokują wyznawcę zabobonu do przyjęcia wierzeń, z którymi mógłby się nie zgodzić, gdyby lepiej zrozumiał ich sens. Na przykład pojęcie altruizmu (w sensie określonym przez Augusta Comte’a) zdaniem Bocheńskiego, jest tendencyjnie wytworzonym zamiennikiem pojęcia „miłość bliźniego”, który zmienia jego sens i zniechęca ludzi do przyjęcia postawy oznaczanej tym terminem.<sup>13</sup> Tendencyjną mętność języka wyrzuca Bocheński m.in. Heglowskiej i poheglowskiej „dialektyce” (Bocheński 1987: 27-28), pojęciu „egzystencji” w egzystencjalizmie (Bocheński 1987: 33-34), pojęciu „wczuwania się” w hermeneutyce (Bocheński 1987: 44).

Pomieszanie pojęć polega na rozbieżności między sensem, jaki się nadaje terminowi, a sensem, jaki ma on w języku, w którym zabobon jest formułowany, co skutkuje tym, że jego wyznawca jest wprowadzony w błąd. Za szczególnie groźne uważa Bocheński pomieszanie terminów pejoratywnych – sugerujących pozytywną bądź negatywną ocenę swego desygnatu, np. związane z terminem „demokracja” (Bocheński 1987: 10, 25-27). Autor *Stu zabobonów* sporo miejsca poświęca mętności pojęcia autorytetu, która skutkuje zabobonami polegającymi m.in. na przeciwstawianiu autorytetu epistemicznego rozumowi, myśleniu dziedzin kompetencji autorytetu (np. związanych z rolą dziennikarza; por.: Bocheński

<sup>13</sup> „ALTRUIZM. Altruizm został wynaleziony razem z dziwaczną nazwą przez francuskiego filozofa A. Comte’a. [...] Altruizm jest mianowicie miłością innego człowieka w oderwaniu i dlatego, że jest innym człowiekiem. Jego przedmiotem jest więc nieokreślone indywiduum, które mamy kochać dlatego właśnie, że jest nam obce, różne od nas. Mamy więc do czynienia z odwrotnością autentycznej miłości, którą kochamy zawsze konkretną osobę, a kochamy ją nie dlatego, że jest różna od nas, ale wręcz przeciwnie, dlatego że jest nam bliska i o tyle, o ile ma tożsamości z nami. [...] Aby zrozumieć pochodzenie altruizmu wypada pamiętać, że w altruizmie Comte’a wcale nie chodzi o jednostki ludzkie, ale o tzw. wielki byt (*grand etre*), tj. o ludzkość. Altruizm stapia nas z tym »wielkim bytem«, jest więc narzędziem bałwochwalstwa, jakim jest uwielbienie ludzkości. Celem wynalazku było stworzenie doktryny, która by mogła w ramach tego bałwochwalstwa zastąpić chrześcijańską naukę o miłości bliźniego” (Bocheński 1987: 13).

1987: 31), myleniu autorytetu absolutnego (nieomylnego, kompetentnego we wszystkich dziedzinach) z autorytetem ludzkim (omylnym, kompetentnym zawsze tylko w niektórych dziedzinach) (Bocheński 1987: 20-23). Źródłem mylenia kompetencji autorytetu może być np. przypisywanie twórcom wartości, których nośnikiem może być wyłącznie ich dzieło (Bocheński 1993: 187-324; 1987: 18-19).

Pomieszenie pojęć może być wynikiem wadliwego logicznie uogólnienia. Na przykład opisywane przez Bocheńskiego zabobony związane z terminem „elita” polegają na wskazaniu przypadków, w których jakaś elita jest bezużyteczna lub szkodliwa społecznie i uogólnieniu tego spostrzeżenia we wniosku, że każda elita taka jest lub być musi. Jeśli takie uogólnienie się upowszechni, może prowadzić do „samospełniającego się proroctwa”, bo jeśli postawa wroga wobec elit jest ugruntowana społecznie, to może prowadzić do dyskryminacji i negatywnej selekcji elit, w wyniku której rolę elity zaczynają pełnić jednostki mniej wartościowe społecznie lub takie, które szkodzą społeczeństwu (Bocheński 1987: 35).

Pomieszenie pojęć prowadzić może do sprzecznych wierzeń, na przykład wtedy, gdy polega na przesunięciu kategoryjnym lub korzysta z oksymoronów. Na przykład „bałwochwalstwo” zdaniem Bocheńskiego opiera się na przypisywaniu boskich cech bytom, które z racji ontycznych (ze względu na swój sposób istnienia) takich cech nie mogą posiadać (Bocheński 1987: 22-23). Podobnie w kontekście założonego przeciwstawienia materii i duszy, nazywanie duszy „czymś materialnym” – jest oksymoronem, bo w tym kontekście już założono, że jest ona przeciwieństwem tego, co materialne (Bocheński 1987: 30).

## 10. Wnioski: potrzeba badań fenomenologicznych

Zjawisko zabobonów świadczy o tym, że człowiek jest w stanie wierzyć w prawdziwość tego, o czym wie skądinąd, że nie jest prawdziwe. Że jest to możliwe, to chyba znamy z własnego doświadczenia. Jak to możliwe? – wypada zapytać. Rozważenie tego pytania wymagałoby analizy subiektywnych aspektów zabobonu, a dokładniej warunków asercji twierdzeń i psychologicznych podstaw logiki.<sup>14</sup>

<sup>14</sup> Klasyczną odpowiedź na powyższe pytanie znajdujemy w Platońskiej hipotezie *anamnezy*. Potem w filozofii nowożytnej ją doprecyzowano. Jak pokazuje już m.in. św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu i inni – zła wola jest przyczyną zaprzeczania temu, co się wie. W tym ujęciu człowiek wybiera to czemu da wiarę. Może wybrać zabobon i stać się jego wyznawcą. Ma taki wybór i ponosi za niego odpowiedzialność. W średniowieczu problem ten był rozważany m.in. w kontekście podmiotowych warunków możliwości poznania, zwanych *prawy m rozumu* (łac. *recta ratio*). „Prawy rozum” jest kierowany wolą uznania prawdy. Jest on właściwym źródłem wiedzy. Rozum kierowany złą wolą sam siebie okłamuje. Z kolei, między innymi Kartezjusz, a następnie Brentano przejęli te intuicje w psychologii teorii sądów (asercji). Następnie problem wpływu woli na proces poznania pojawiał się w różnych kontekstach i znajdował różne rozwiązania. Na przykład egzystencjalizm wypracował teorię „złej wiary” (fr. *mauvaise foi*) i „autentyzmu”, by tym pojęciem oznaczyć zaangażowanie wolności, które tu nazwano „zabobonną”. W niektórych ujęciach postawa zabobonna jest sprawą wolnego wyboru, a w innych – funkcją ścierania się sił psychicznych, których wypadkową jest podmiot, i na które nie

Na wskazane wyżej pytanie nie znajdziemy odpowiedzi wprost w dziełach Bocheńskiego, który wraz z programem filozofii analitycznej przejął niechęć do badania tego, co subiektywne, choć cenił metodę fenomenologiczną, która pozwala na ich badanie (por.: Bocheński 140, 144-145). Dlatego też w niniejszej pracy uwagi o subiektywnym aspekcie zabobonów ograniczono do niezbędnego minimum. W jego dziełach jest jednak sporo sugestii dotyczących tego aspektu. Na przykład jego analizy logicznych aspektów religii i autorytetu epistemicznego pozwalają odróżnić w aspekcie subiektywnym zabobonne od niezabobonnych wierzeń i określają rolę autorytetów epistemicznych w procesie uwalniania się świadomości człowieka od zabobonnych wierzeń.

### 10.1. Wiara (religia) niezabobonna

Bocheński odróżnia wiarę od zabobonów. Zabobony przyjmuje się wiarą, ale nie każdy akt wiary jest zabobonny. W pracach poświęconych m.in. logice wiary i teorii autorytetu Bocheński broni racjonalności wiary pokazując, że wiara może (choć nie musi) być racjonalna oraz, że jest w pewnym sensie gwarantem racjonalności przekonań. W jego ujęciu wiara dotyczy hipotez wyjaśniających, które musimy przyjąć, by zrozumieć całość swego doświadczenia. Bez nich rzeczywistość nie byłaby zrozumiała. W tym ujęciu wiara niezabobonna pełni w światopoglądzie podobną porządkującą rolę, jak „metafizyczne programy badawcze” w nauce. Jej przeciwieństwem jest wiara zabobonna. Wierzenia religijne mogą być zabobonami, np. wtedy, gdy religia jest mylona z nauką, a źródła nadprzyrodzone i z naturalnymi źródłami wiedzy lub gdy przyjmuje się literalnie prawdy wiary bez uwzględnienia swoistej dla nich wieloznaczności i analogii.

Wiara niezabobonna w ujęciu Bocheńskiego spełnia kilka warunków. Po pierwsze, nie wchodzi w sprzeczność z doświadczeniem bezpośrednim. Po drugie, dotyczy zagadnień, które nie mogą być rozstrzygnięte w nauce i na podstawie naturalnych źródeł wiedzy (zmysły i rozum). Przykładowo nie dysponujemy naturalnymi źródłami wiedzy, które pozwalałyby na rozstrzygnięcie zagadnienia nieśmiertelności duszy, dlatego ta sprawa może być przedmiotem religijnej wiary. Po trzecie, wiara niezabobonna dotyczy pytań egzystencjalnych, to jest takich, które człowiek musi rozstrzygnąć, by zrozumieć sens swoich doświadczeń, bytu, życia (nie rozumie ich bez odpowiedzi na te pytania). Do pewnego stopnia zależą one od stanu świadomości podmiotu (od jego inteligencji, wrażliwości, wykształcenia). Do pytań tych się „dorasta” i dlatego pytania egzystencjalne jednej osoby mogą nie być pytaniami egzystencjalnymi innej osoby. Do zagadnień egzystencjalnych zalicza Bocheński m.in. pytanie o śmierć, sens życia i miłości. Wiara zabobonna dotyczy pytań, które nie są egzystencjalne (można dobrze rozumieć sens bytu

---

ma wpływu. Na przykład psychoanaliza i neopsychoanaliza przyjmuje hipotezę wyjaśniającą podświadomości, a rozbieżność między tym, w co się wierzy a tym, co się wie, wyjaśnia teoriami ukrywającymi się za terminami takimi, jak wyparcie, przeniesienie, substytucja itp.

i własnego życia nie znając odpowiedzi na te pytania) (por.: Bocheński 1987: 34-35; 1993b).

## 10.2. Zabobonny lęk przed sprawdzaniem zabobonu

Analiza zabobonów przeprowadzona przez Bocheńskiego pokazuje, że zabobonom towarzyszy lęk przed ich demaskacją. Jak można się domyślić źródłem tego lęku jest wolitywne zaangażowanie wyznawcy zabobonu w zabobon. Postawa zabobonna w aspekcie subiektywnym, to jest jakiś wybór i to wybór, który musi mocno angażować, gdyż wiąże się z zanegowaniem tego, co się skądinąd wie.

W aspekcie intersubiektywnym lęk, o którym tu mowa, może się krystalizować w kulturze i instytucjonalizować, gdy wspólnota tworzy zakazy (rozumiane etykietalnie, moralnie lub religijnie) zabraniające sprawdzania zabobonu, gdy jej instytucje zajmują się propagowaniem zabobonu i represjonowaniem osób, które mogłyby sprawdzać jego zasadność lub ujawnić jego fałsz.

W aspekcie subiektywnym „ucieczka” przed uświadomieniem sobie zabobonu płynie z jego natury, gdyż zabobon w aspekcie subiektywnym jest zabobonem dlatego, że jego wyznawca wierzy w jego prawdziwość, to jest – wyznawca zabobonu jest przekonany, że zabobon nie jest zabobonem. Co prawda ktoś może propagować wierzenia, o których wie, że są zabobonami, po to na przykład, by wprowadzić w błąd innych ludzi i uzyskać przez to jakieś korzyści, ale wtedy dla tej osoby (w aspekcie subiektywnym) to nie jest zabobon, gdyż ona nie wierzy w jego prawdziwość.

## 10.3. Rola wspólnoty „w drodze do światła”

Proces uwalniania się od zabobonu określa Bocheński staroegipską metaforą „wychodzenia na światło” (podobne porównanie jest w Platońskim „mieście jaskini”). Metafora sugeruje, że nie widać tego, co jest w ciemności, tzn. – dopóki jest się wyznawcą zabobonu, dopóty się o tym nie wie. Dlatego o zabobonach, których jest się wyznawcą, można myśleć tylko w czasie przeszłym. Bocheński pokazuje to na własnym przykładzie, gdy wspomina o zabobonach, których sam niegdyś był wyznawcą (Bocheński 1987: 7). Nie twierdzi, że w momencie pisania *Stu zabobonów* jest wolny od zabobonów, bo takich rzeczy się nie wie. Dopóki wyznajemy zabobon, wierzymy w to, że jest on prawdziwy. Uprzytomniwszy sobie jego fałsz, uwalniamy się od zabobonu i już go nie ma. Dopóki to się nie stanie, zabobon nie jest uświadomiony. Nie sposób wprost walczyć z tym, o czego istnieniu się nie wie. Można to zrobić tylko pośrednio – w przypadku zabobonu – badając zasadność własnych przekonań, a gdy do tego nie wystarczają dostępne źródła wiedzy – korzystając z wiarygodnych autorytetów epistemicznych (por.: Bocheński 1993; Jacko 2007). Dlatego w „drodze do światła” (w procesie uwalniania się świadomości podmiotu od zabobonów) ważną rolę pełni wspólnota. Zdaniem Bocheńskiego filozofia ma narzędzia szczególnie przydatne w realizacji

tęgo zadania. Dlatego filozof winien pomagać innym ludziom uwolnić się od zabobonów i przyjąć pomoc (autorytetów epistemicznych) w uwalnianiu się od zabobonów (Por.: Bocheński 1993). Zdaniem Bocheńskiego:

[...] filozof jest z powołania obrazoburcą, niszczycielem przesądów i zabobonów. [...] Że pełnienie tej funkcji nie jest wygodne, że nie obiecuje wielu korzyści dla autora, to inna sprawa. Wręcz przeciwnie: filozof wierny swojemu powołaniu musi się liczyć z prześladowaniem ze strony poczciwych bałwochwalców i innych wyznawców zabobonu. Nieprawdą jest, by historia знаła wielu męczenników nauki natomiast wielu filozofów cierpiało prześladowanie dlatego, że smagali zabobony. [...] Ale i na to nie ma rady. Co więcej, czasy są takie, że kto może, ma dzisiaj bodaj bardziej niż kiedykolwiek – ścisły obowiązek walki z zabobonami. (Bocheński 1997: 11)

Podobne zadanie filozofii wyznaczali jej twórcy. Na przykład elenktyczna metoda Sokratesa, to nic innego jak pomaganie ludziom w uwolnieniu się od przekonań, które w niniejszej pracy nazwano zabobonem. Taką rolę wyznaczył filozofii Platon, podobnie przestrzegając (m.in. w *Państwie*), by nie oczekiwać niczego dobrego, od tych, którym się w ten sposób służy (por.: Jacko 2008; Reale 2003: 129, 200-201).

## L i t e r a t u r a

- Ajdukiewicz K., 1983, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Czytelnik, Warszawa.
- , 1985, *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa.
- Bergmann W., 2006, *Was sind Vorurteile?*, Informationen zur politischen Bildung 271. < <http://www.bpb.de/izpb/9677/vorurteile> > 1.02.2013
- Bocheński J.M., 1987, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Instytut Literacki, Paryż.
- , 1992, *Współczesne metody myślenia*, przeł. S. Judycki, W drodze, Poznań.
- , 1993, *Co to jest autorytet?*, przeł. J. Parys, [w:] Bocheński 1993b, s. 187-324.
- , 1993a) *Logika i filozofia. Wybór pism*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- , 1993b) *Logika religii*. Przeł. S. Magala. W: Tegoż 1993a: 325-468.
- , 1993c) *Sens życia*. Kraków: Philed.
- , 1993d) *Zarys historii filozofii*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Dajwór”.
- , 1998) *Między logiką a wiarą*. Warszawa: Wyd. Nor Sur Blanc.
- Dye J., 1986, *Hume on curing superstition*, „*Hume Studies*,” vol. XII, no. 2, s. 122-140.
- Erazm z Rotterdamu (Roterodamus Erasmus), 2001, *Pochwała głupoty*, przeł. E. Jędrkiewicz, Unia Wydawnicza „Verum”, Warszawa.

- Feyerabend P.K., 2001, *Przeciw metodzie*, przeł. K. Zamiara, Siedmioróg, Wrocław.
- Hornby A.S., 1974, *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, Oxford University Press, Oxford.
- Jacko J.F., 2007, *Autorytet a kompetencje – perspektywa edukacyjna*, [w:] W. Maliszewski (red.), *Komunikacja społeczna a wartości w edukacji*, Wyd. Adam Marszałek Toruń, s. 130-50.
- , 2008, *Koncepcja edukacji w kontekście Platońskiego paradoksu wiedzy*, [w:] A. Błachnio, M. Drzewowski, M. Schneider, W. Maliszewski (red.), *Interakcje komunikacyjne w edukacji z perspektywy sytuacyjności i kontekstowości znaczeń*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 164-178.
- Kuhn T.S., 2009, *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromięcka, J. Nowotniak, Wyd. Aletheia, Warszawa.
- Lakatos I., 1978, *The Methodology of Scientific Research Programs, Philosophical Papers*, vol. I, J. Worall, G. Curie (eds.), Cambridge University Press, Cambridge – London – New York – Melbourne.
- Popper K., 1992, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- , 2002, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Reale G., 2003, *Mysł starożytna*, przeł. I. Zieliński, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Walczak M., 2006, *Racjonalność nauki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Weinberg J.M., Ch. Gonnerman, C. Buckner, J. Alexander, 2010, *Are philosophers expert intuiters? Experimental Philosophy and its Critics*, Part 1, s. 331-355.
- Wolak Z., 1999, *Esej o zabobonach*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, XXV, s. 82-96.
- Woleński J., 2003, Lvov-Warsaw School, *Stanford Encyclopedia of Philosophy*. <<http://plato.stanford.edu/entries/lvov-warsaw/>> 1.02.2013.

*Jan Franciszek Jacko*

**On the Nature of Philosophical Superstitions – according to Joseph M. Bocheński**

*Abstract*

This text analyzes the concept of philosophical superstition according to Joseph Maria Bocheński. It specifies sufficient conditions for beliefs and statements to be a philosophical superstition. Philosophical superstitions consist in specific contradictions in beliefs or statements: (a) Superstitions assume or contain contradictory beliefs or

statements or/and (b) they are inconsistent with direct experiences or (c) beliefs of their followers, or/and (d) without sufficient reasons superstitions contradict what has already been sufficiently justified or/and (e) they contradict semantic rules of reference of a language in which they are formulated.

*Keywords:* Bocheński, analytic philosophy, superstition, the social role of philosophy, philosophy of language, logics of beliefs, epistemology.